

ZAKOCHANA w muzyce

Mała i drobna brunetka o magnetycznym spojrzeniu pełnym pasji. Uważa, że muzyka lepiej oddaje emocje niż najbardziej wyszukane słowa. Na co dzień twardo stąpa po ziemi, w muzyce jednak stara się wzlatywać wysoko i nie dostosowywać się do żadnych przyjętych kanonów. Pomimo młodego wieku posiada już niemały bagaż doświadczeń życiowych. Nie zamieniłaby się z nikim na żadną inną pasję.

ROZMAWIA ROBERT ŻOŁĘDZIEWSKI

Słyszałem Cię ostatnio na wydarzeniu z okazji Dnia Kobiet. Było trochę klasycznie, ale i pięknie śpiewałaś. Skąd wzięła się Dorota Oleszkowicz?

– Moim rodzinnym miastem jest Kraków. Tutaj studiowałam i poznałam dziewczyny z kwartetu smyczkowego Red Heels, w którym obecnie gram. Spróbowałyśmy swoich sił w programie Mam Talent, gdzie doszłyśmy do półfinałów. Obecnie koncertuję wraz z zespołem, jak również solowo. Śpiewam i gram na skrzypcach. Repertuar zależy od konkretnej uroczystości czy wydarzenia.

Jak długo grasz na skrzypcach?

– Od osiemnastu lat. Od zawsze o tym marzyłam. Zaczęłam jako siedmioletnia dziewczynka. Rodzice posłali mnie do podstawowej szkoły muzycznej w Krakowie, gdzie komisja po przesłuchaniu mnie stwierdziła, że przyjmie mnie od razu do trzeciej klasy. Tak rozpoczęła się moja przygoda.

A jak wyglądają początki komponowania i śpiewania? Czy już jako dziecko zdradzałaś uzdolnienia w tym kierunku?

– Muzyka była we mnie od zawsze. Pamiętam, jak uciekałam z ogólniaka do szkoły muzycznej, żeby coś poćwiczyć lub skomponować. Rodzice nie byli zachwyceni, gdy w końcu wyszło to na jaw (śmiech). A głos, jako najbardziej naturalny instrument, stanowił integralną część z muzyką od zawsze. Swój pierwszy publiczny „występ” miałam w kościele na swojej komunii, gdzie grałam i śpiewałam. Do dziś

wspominam to wydarzenie z ogromnym sentymentem...

Co stanowi dla Ciebie źródło inspiracji, gdy komponujesz?

– Nie ma reguły. Ostatniojechałam autobusem i przyszedł mi motyw do głowy. Prędko wysiadłam, udając się w miejsce z dala od ludzi, wyciągnęłam dyktafon i zanuciłam, żeby nie uciekł. Każdy chyba ma inne techniki przy komponowaniu. Wiem, że spontaniczność w muzyce i w życiu odgrywa bardzo ważną rolę. Przez wiele lat do mojej głowy trafiały rozmaite melodie, różne piosenki, utwory, interpretacje. Mając tę wiedzę staram się tworzyć coś swojego, coś, czego jeszcze nie było i nie jest odtwórca.

Czy Vanessa Mae jest dla Ciebie inspiracją kiedy grasz klasykę i interpretujesz ją rozrywkowo?

– Ona używa skrzypiec elektrycznych, ja dopiero na takie zbieram, ale to nie znaczy, że chcę grać tak jak ona. Cenię ją i jej muzykę, na niej się wychowałam, ale chcę robić coś swojego, coś wyjątkowego.

Grasz, śpiewasz, komponujesz. Masz inne zainteresowania?

– Uwielbiam sport. Zimą uprawiam snowboard, w lecie dużo pływam. W tym roku zamierzam połączyć te dwa sporty, czyli sprawdzę się w kitesurfingu.

Czy już mówiłam, że jestem uzależniona od adrenaliny (śmiej)?

Czyli muzyka, sport i adrenalina. A gdzie w tym wszystkim czas na rodzinę, przyjaciół, miłość...?

– Do tej pory starałam się to godzić, najważniejsza jest dobra organizacja i plan działania. Niewiele czasu pozostaje na prywatne życie, zważywszy na fakt, że samo ćwiczenie na skrzypcach stanowi codzienny rytuał. Życia prywatnego nie odkładam na drugi plan. Staram się łączyć tą układankę w całość.

A miłość...?

– Kocham otaczający mnie świat!

A mężczyźni?

– Jeśli stanowią część mojego świata to również (śmiej).

A ten jedyny?

– Hmm...Byłam kiedyś zaręczona. Starałam się pogodzić narzeczeństwo z twórczą pracą...nie jest to łatwe i nie trudno czasem zapomnieć o sobie, o swoich marzeniach. Jeżeli mam powiedzieć, kim jest TEN JEDYNY, to w chwili obecnej to mój instrument (śmiej). Teraz myślę o spełnianiu się w muzyce i to ona wypełnia moje serce. Chciałabym, żeby ludzie współodczuwali moje emocje, które miałam podczas powstawania danej piosenki czy utworu.

Gdzie Cię można posłuchać?

– Na mojej stronie dorotaoleszkowicz.pl, ale tak poważnie, to jestem

Dorota Oleszkowicz

Urodzona 14 kwietnia 1988 roku w Krakowie. Naukę gry na skrzypcach rozpoczęła w wieku 7 lat. Śpiewa, gra, komponuje i pisze teksty. W wieku 12 lat dała swój pierwszy występ na sali koncertowej Filharmonii Krakowskiej a już cztery lata później zagrała jako solistka z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. Na skrzypcach uczyła się w Krakowie pod kierownictwem Roberta Kabary, Romana Reinera, Joanny Król oraz Wiesława Kwaśnego. Uczestniczyła w warsztatach kameralnych i solowych prowadzonych przez m.in. Marka Mosia oraz Krzysztofa Jakowicza co zaowocowało drugą nagrodą na XII Międzynarodowym Konkursie Współczesnej Muzyki Kameralnej. Na stałe związana z kwartetem smyczkowym Red Heels, z którym dotarła do półfinałów programu Mam Talent.

otwarta na propozycje współpracy i kontakt z publicznością, bez której przecież artysta nie istnieje.

Planujesz wydać singiel, jak również płytę. Jaka to będzie muzyka?

– Aby do tego doszło, to potrzebny jest sponsor i wytwórnia. A co do muzyki, to nie zamykam się na jeden gatunek. Będzie to synteza różnych stylów.

Pracuję jeszcze nad tym, dlatego więcej nie chcę mówić. Na ten moment mogę jedynie zdradzić, że będzie można usłyszeć mój śpiew, skrzypce i trochę muzyki elektronicznej.

Myślę, że mogę powiedzieć to w imieniu czytelników – trzymamy kciuki i z niecierpliwością czekamy na singiel i płytę.

